







JAN ZAKRZEWSKI

dziś — bądźmy skromni — prawie zawsze widzę życzliwy uśmiech i słyszę „your Mr. Gierek, I know, nice fellow, saw him on TV with president Ford”.

Polsko-amerykańskie obroty handlowe zwiększyły się w ciągu paru lat trzykrotnie i osiągnęły w tym roku 900 mln dolarów, a w przyszłym — miliard dolarów.

Oprócz wymiany handlowej, zawieramy umowy licencyjne, umowy kooperacyjne, kupujemy zakłady, które po zmontowaniu ich w kraju spłacają się same rozpoczętą produkcją.

Zwiększona wymiana towarów, ruchu handlowego oraz osobowego spowodowała na ten kontynent polską flagę morską i polskie linie lotnicze.

Polskie flagi transportu morskiego i lotniczego, to przeniesienie do Stanów Zjednoczonych na co dzień wizerunku Polski, kraju, który stał się nagle partnerem handlowym, jakiego się cenili.

Spora liczba polskich handlowców przybywających do USA i amerykańskich udających się do Polski, to dalszy element budowania wizerunku, jakiego nigdy tu nie było.

W prasie amerykańskiej parunastu stanów ukazało się w ostatnim kwartale 1975 roku ponad sto artykułów o Polsce pióra redaktorów naczelnych i wydawców pism terenowych.

Przed paru dniami miałem w studio radiowym gościa, działacza polonijnego, który powiedział mi wręcz: wizerunek Polski, jako kraju dynamicznego, rozwiniętego jest obecnie tak wyraźny, że zmieniło się położenie całej Polonii.

Do niedawna jeszcze programy amerykańskich telewizji, jeśli udostępniały miejsca polskiej sylwetce lub polskiemu nazwisku, to po to, aby przekazać parę tzw. „polskich kawałów”, wyraźnie antypolskich.

Wszystkie te przykłady mogą wydawać się marginesowe, ale w sumie składają się na nowy wizerunek naszego kraju i są jego odbiciem.

Pod koniec 1975 r. miło jest polskiemu korespondentowi zasiąść do zrobienia bilansu polskiej obecności na amerykańskim kontynencie, do przedstawienia kształtującego się tu nowego wizerunku Polski.

ZIELONE ŚWIATŁO DLA POLSKI KORESPONDENCJA WŁASNA Z NOWEGO JORKU

Zydów, Włochów i Polaków. Posiada zięcia — właśnie Polaka. Zięć, student, znacznie inteligentniejszy od teścia, był jednak właściwie przez te cztery lata poniewierany i niszczonej przez teścia.

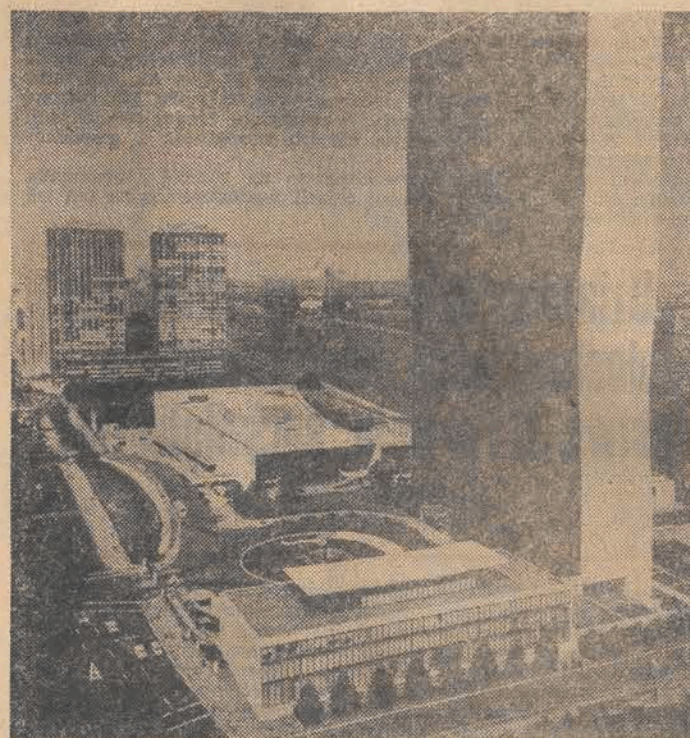
Dosłownie przed godziną, zanim usiadłem do pisania tej korespondencji, oglądałem ostatni odcinek bieżącego tygodnia historii rodziny Bunkerów, nagrany przed dwoma tygodniami.

Przebież to nie nie znaczy — powie niejeden w Polsce. To tylko filmowy dialog. Zapewniłem jednak, że przebrnąć się z takim dialogiem na amerykański ekran nie jest łatwo.

Polonia amerykańska czekała wiele dziesiątków lat, aby wreszcie dziś w trzydziestu czterech stanach język polski stał się językiem nauczonym w szkołach.

Wszystkie te przykłady mogą wydawać się marginesowe, ale w sumie składają się na nowy wizerunek naszego kraju i są jego odbiciem.

Na międzynarodowej arenie politycznej i ekonomiczno-handlowej mamy zielone światło. Nikt go nam nie włączył na kredyt.



Turystyczny szlak Polaków do Włoch wiodzie przez Wiedeń do Wenecji. Już same nazwy pociągów budzą historyczne refleksje.

JASKRAWE CENY I PRZYCMIONE KOLORY

Turystę takiego czekają wtedy niemałe kłopoty związane z poszukiwaniem noclegu w mieście na lagunach. Gdy wyjdzie z wielkiej hali dworcowej i stanie na brzegu Canal Grande, na wprost kościoła św. Synagoga, dozna uczucia samotności i opuszczenia.

DWA OBlicZA WENECJI

W klaszerze każdego zbieracza znaczków pocztowych poczesne miejsce zajmują te, które wydała poczta Księstwa Liechtenstein. Nie dziwnego. To małe państwo w Alpach na granicy szwajcarsko-austriackiej, jest potęgą filatelistycznym.

FILATELISTYCZNY RAJ

Każdy kto przybywa do stolicy tego krainki — czterotysięcznego miasteczka o dziewięcioletniej nazwie Vaduz, musi się zorientować w znaczeniach pocztowych: I to nie tylko przy okazji wysyłania kart pocztowych.

Wielki filatelistyczny raj, w którym same filatelistyczne rarytasy. Nic dziwnego. Wszak jesteśmy w górcinie u jednego z potentatów filatelistycznych Starego Kontynentu.

Ala Liechtenstein, to nie tylko znaczki pocztowe. Ten kraj sam w sobie stanowi wielką atrakcję turystyczną. Te 160 km kw. w środku Europy zarządzane przez księcia Franza Josefa II jest magnesem dla turystów poprzez sam fakt, że jest takie małe.

NAJDROŻEJ W EUROPIE?

W pierwszym rzędzie za mek księżec polozony na wzgórzu nad stolicą, z którego rozciąga się

DWIE WENECJE

Jest jeszcze inne znaczenie przywitania Włoch właśnie w Wenecji. Podczas dalszej podróży goni nas ona bowiem wspomnieniem swego panowania, które w latach po tegi i świetności republiki rozciągało się na wiele innych miast, zostawiło tam swój symbol władzy — uskrzydłonego lwa i reminiscencje wpływu w architekturze i sztuce.

Na razie jednak wędrujemy po Wenecji. Do spacerów, a ściślej do włości zachęca

ZNIKAJĄCE KONIE I MONETY

Podobno Napoleon nazwał ten plac saloniem Europy. Jeżeli to prawda, to należy stwierdzić, że od pewnego czasu trwają na nim gruntowne porządki. Brakuje jednego z czterech słynnych koni, których wiek mierzy się wieloma stuleciami: rumak zabrany został do konserwacji.

miastem, groźnie szczerząc swoje blaski i świadcząc o tym, że te kraje zamieszkiwali kiedyś bitni wojownicy, chadzający na podobieństwo sąsiadnych królowi.

KORESPONDENCJA Z LICHTENSTEINU

Nie tylko znaczki pocztowe

widok na cały kraj. Niestety do środka wejście wzbronione, gdyż mieszka tu rodzina księcia. Aktualny władca kraju, wyłożył dużą sumę pieniędzy, aby doprowadzić ten obiekt do dawnej świetności.

kartach historii. W drugiej połowie XX wieku dominuje tutaj handel i turystyka. Na każdym kroku widzi się sklepy, hotele, pensjonaty... Mieszkańcy stali pragnie, aby Liechtenstein znalazł się w drodze z Austrii do Szwajcarii, miejscem kilkudniowego



pobytu. Dlatego szeroko produguje się jego zimowe i letnie uroki. A jest ich sporo.

Okoliczne szczyty przekraczają 2000 metrów i posiadają mnóstwo kolełek linowych, wyciągów, a amatorzy białego szaleństwa mają do dyspozycji mnóstwo tras zjazdowych, mniej zatłoczonych niż w znanych alpejskich miejscowościach wypoczynkowych.

dobra baza turystyczno-gastro-nomiczna i... słonymi cenami.

Niestety, Liechtenstein posiada unie walutowa ze Szwajcarii i tutejsze ceny odpowiadają cenom w tym kraju — jednym z najdroższych w Europie. Ale mimo tego przyjeżdża tutaj mnóstwo obywateli. Sam fakt, że się było w Liechtensteinie — jednym z najmniejszych państw świata rekompensuje koszty po-bytu.

ZDZISŁAW KAMIŃSKI







